Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 27 listopada 1938 r. № 48 (85)

Przed wyborami samorządowymi

Minęły wybory do Sejmu i Senatu. Na 9 posłów i senatorów wybranych na Wileńszczyźnie jest tylko dwóch ludzi, którzy siedzą stale na roli i gospodarują sami — to jest gen. Żeligowski i p. Pimonow. Tylko że gen. Żeligowskiego wybrało miasto. Nie wieś. Wieś wybrała jednego jedynego posła rolnika, prawdziwego rolnika, nie rolnika-urzędnika, na 6-ciu! Senatora ani jednego rolnika nie ma. I to z najbardziej rolniczej części kraju. I teraz, jak dalej biedy przeróżne będą cisnąć naszą wieś i nikt o dolę rolnictwa nie upomni się, ot przynajmniej można będzie spokojnie powiedzieć, że sami sobie jesteśmy winni i narzekać nie mamy prawa.

Zbliżają się inne wybory. Wybory może ważniejsze niż do Sejmu. Wybory samorządowe. Znowu przypominamy rolnikom — od rad gromadzkich do powiatowych — pilnujcie, żeby wybrani byli rolnicy, samodzielni gospodarze, dobrzy gospodarze, co języka w gębie użyć potrafią i dobre pojęcie o rolnictwie, o potrzebach gromady, gminy mają. Nie dajcie posłuchu tym, którzyby małowartościowych, nie cieszących się zaufaniem kandydatów na radnych wysuwali i do wybierania ich namawiali, bo nie o dobro ogólne gromady czy gminy im chodzi, a najczęściej o jakieś uboczne cele, nic wspólnego z tym dobrem nie mające.

Jeżeli wybierzecie dobrych gospodarzy i obywateli, ludzi zacnych i sumiennych — to dobrze przysłużycie się rolnictwu i całemu krajowi. Niech więc każdy, kto czyta nasze pismo, a takich jest już liczna rzesza, sam zabierze się do roboty, omówi z sąsiadami, kogo wybierać, ułoży listę i przeprowadzi najbardziej godnych, cieszących się ogólnym zaufaniem rolników do rad gromadzkich i gminnych. To jest obowiązek każdego myślącego obywatela naszej ziemi. Obowiązek, przeciwko któremu mogą walczyć tylko szkodnicy albo wrogowie kraju i Ojczyzny. Bo w interesie gospodarstwa społecznego Polski leży pomyślność rolnictwa — a tej pomyślności nikt inny poza samymi rolnikami stworzyć nie potrafi i nie zechce.

O zgłaszaniu kandydatów na radnych gromadzkich

Weszliśmy w okres przygotowywania wyborów samorządowych. To też na czasie będzie przypomnienie ważniejszych przepisów ordynacji wyborczej. Poniżej podajemy za K. Mirskim („Życie Rolnicze" Nr 46) w skróceniu wskazówki, jak należy zgłaszać listy kandydatów.

Przyszła działalność samorządu terytorialnego zależeć będzie od ludzi, którzy wejdą do jego ciał ustrojowych. Aby jednak doprowadzić do wyboru najlepszych obywateli, nie wystarczy wskazać ich wyborcom, trzeba umieć przeprowadzić ich wybór.

Termin zgłaszania kandydatur rozpoczyna się w trzy dni po publicznym „obwieszczeniu o zarządzeniu wyborów" i trwa trzy dni.

Przepisy o zgłaszaniu kandydatów na radnych gromadzkich są bardzo szczegółowe, a nieprawidłowe zgłoszenie kandydatur może spowodować ich unieważnienie. Ustawa wprawdzie przewiduje możność usuwania tych braków i prostowania błędów, lepiej jest jednak uniknąć wszelkich poprawek i tak kandydatury zgłosić, aby komisja wyborcza nic nie miała do zarzucenia.

Przy zgłaszaniu kandydatur należy się kierować następującymi wskazówkami:

a) Kandydatury składa się nie pojedyńczo, a w formie listy kandydatów. Lista kandydatów powinna zawierać podwójną liczbę nazwisk ilości mandatów do obsadzenia. Jeśli więc przyszła rada gromadzka będzie składać się z 12 radnych, lista kandydatur winna zawierać 24 nazwiska, jeśli zaś z 20 radnych lista kandydatów zawierać powinna 40 nazwisk itp. To samo dotyczy wyborów w okręgach wyborczych. Liczba radnych gromadzkich lub liczba mandatów w okręgu wyborczym ogłoszona zostanie w „obwieszczeniu o zarządzeniu wyborów".

b) Na zgłoszeniu kandydatów wypisuje się kolejno imię i nazwisko kandydata, imiona rodziców, wiek kandydata oraz jego miejsce zamieszkania.

c) Kandydat musi posiadać prawo wybieralności do rady gromadzkiej, to znaczy powinien zamieszkiwać na terenie gromady, mieć ukończone lat 27 i być pomieszczony na spisach wyborczych do rady gromadzkiej. Jeśli gromada podzielona jest na okręgi wyborcze, może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym.

d) Każdy kandydat musi wyrazić zgodę na postawienie jego kandydatury. Zgoda ta powinna być wyrażona na piśmie lub też zgłoszona ustnie do protokółu komisji wyborczej.

e) Zgłoszenia kandydatów winny być podpisane **własnoręcznie** przez przynajmniej 10 wyborców. Podpis może być zastąpiony przez zgłoszenie ustne do protokółu komisji wyborczej. Zaleca się jednak zebranie własnoręcznych podpisów. Osoby podpisujące muszą być wyborcami do rady gromadzkiej, to jest muszą być wpisane na listę wyborców gromady lub okręgu tam, gdzie wybory odbywają się w okręgach. Należy pamiętać, iż gdyby komisja wyborcza dowiodła, że zgłoszenia nie są własnoręcznie podpisane, spowoduje to unieważnienie listy. Dla wszelkiej pewności lepiej jest zebrać więcej niż 10 podpisów. Skoro zgłaszający listę kandydatów podpisał listę, nie ma już prawa podpisu swego cofnąć. Nie wolno mu również podpisać drugiej listy, gdyby jednak to uczynił, podpis jego na późniejszej liście komisja wyborcza uzna za nieważny. Po podpisaniu zgłoszenia kandydatów przez przynajmniej dziesięciu zgłaszających nie wolno w niej robić żadnych zmian; gdyby dowiedzione zostało, że po podpisaniu listy przez zgłaszających do listy kandydatów dopisane zostało jeszcze nowe nazwisko kandydata, powoduje to unieważnienie wpisanej kandydatury.

Ustawa przewiduje, że wyborcy wnoszący zgłoszenie kandydatów powinni wyznaczyć ze swego grona pełnomocnika. Każda więc lista powinna mieć pełnomocnika. Pełnomocnik zgłoszenia kładzie swój podpis jako pierwszy ze zgłaszających się kandydatów. Pełnomocnik musi być człowiekiem światłym, powinien on szczególnie starannie zaznajomić się z przepisami wyborczymi i strzec, aby składane przez organizacje rolnicze listy kandydatów odpowiadały warunkom przepisów ustawowych.

Do obowiązków pełnomocnika należy porozumiewanie się z komisjami wyborczymi i usuwanie braków spostrzeżonych przez komisję w zgłoszeniach kandydatur. Poza tym pełnomocnikowi przysługuje prawo obecności w lokalu wyborczym w dniu głosowania przy sprawdzaniu przez komisję wyborczą urny wyborczej, przy akcie głosowania i przy ustalaniu wyniku wyborów.

Z powyższego wynika, jak ważną rolę ma do odegrania przy wyborach pełnomocnik zgłoszenia kandydatów, toteż wybór pełnomocnika musi być dokonany bardzo starannie, aby nie zawiódł on położonego w nim zaufania.

XX-lecie obrony Lwowa

We Lwowie odbyły się podniosłe uroczystości, poświęcone 20-ej rocznicy bohaterskiej obrony Lwowa. W ramach tych uroczystości odbył się zjazd oficerów i żołnierzy pułku piechoty Leg t. zw. Piątaków, którzy odegrali tak wybitną rolę w dziele obrony Lwowa.



Dowódca „Piątaków" płk. dypl. Białkowski, odczytuje na cmentarzu Obrońców Lwowa przy odgłosie werbli, nazwiska 104 oficerów i żołnierzy pułku, poległych w obronie Lwowa i ziem południowo-wschodnich.

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia
(16 XI—23 XI)

1. **Święto narodowe Łotwy.** Dn. 18.XI nasza najbliższa sąsiadka — Łotwa obchodziła święto 20-lecia swojej niepodległości. Przy tej okazji wspomnieć należy iż nasze wojska pod wodzą gen. Rydza-Śmigłego przyczyniły się w znacznej mie-



Dr Ulmanis prezydent Łotwy, która obchodziła 18 b. m. 20 lecie niepodległości.

rze do utrwalenia tej niepodległości. Polska przyszła Łotwie z pomocą w najbardziej krytycznym momencie, gdy bolszewicy zajęli znaczną część kraju. W ciągu tych 20 lat, Łotwa zdała dobrze egzamin swojej sprawności życiowej. Zwłaszcza od r. 1934 tzn. od czasu objęcia rządów przez obecnego Prezydenta Ulmanisa zrobiła Łotwa duże postępy w życiu gospodarczym i społecznym. Młodemu, a tak dzielnemu państwu musimy życzyć jaknajlepszych wyników w pracy.

2. **Porozumienie polsko-litewskie.** W ub. tyg. zostało zawarte porozumienie między Polską i Litwą w sprawie informacyj prasowych. Dotychczas o tym co się dzieje w Polsce Litwa dowiadywała się drogą pośrednią — przez obce agencje prasowe, tak samo Polska dowiadywała się co się dzieje w Litwie. Odtąd informacje będą szły bezpośrednio do Litwy— przez Polską Agencję Telegraficzną, do Polski przez Litewską Agencję Telegraficzną. Ustalono poza tym, że rządy obu krajów będą starały się odtąd aby prasa jednego kraju nie zamieszczała nieżyczliwych wzmianek i informacji o drugim kraju. Jest to duży krok naprzód. Litwa powoli zaczyna rozumieć konieczność dobrych stosunków z Polską.

3. **Sprawa żydowska** w ub. tygodniu najbardziej interesowała prasę i opinię zagraniczną. Powodem zainteresowania się sprawą żydowską były, jak wiadomo, ostatnie zarządzenia w Niemczech skierowane przeciw Żydom a będące odwetem za zamordowanie przez Żyda urzędnika ambasady niemieckiej w Paryżu. W ub. tygodniu do poprzednich zarządzeń, o których pisaliśmy, dodano zakaz prywatnej sprzedaży i licytacji przedsiębiorstw żydowskich. Sprzedaż może odbywać się tylko stopniowo pod nadzorem urzędów niemieckich. Niemcom chodzi o to, aby likwidacja przedsiębiorstw żydowskich nie odbiła się ujemnie na gospodarce kraju. Te wszystkie zarządzenia przeciw Żydom w Niemczech wywołały oddźwięk w innych krajach. Losem Żydów niemieckich najbardziej zainteresowały się te państwa, w których Żydzi grają dużą rolę w życiu politycznym i gospodarczym (Ameryka, Anglia, Holandia). Stany Zjednoczone odwołały na pewien czas swego ambasadora z Niemiec, w odpowiedzi na co Niemcy odwołały swojego ambasadora ze Stanów Zjednoczonych. Anglia zgodziła się na przyjęcie dzieci żydowskich z Niemiec. W Holandii powstało towarzystwo międzynarodowe dla kolonizacji żydowskiej. Chociaż jednak dużo mówi się o konieczności emigracji Żydów z przeludnionej Europy Środkowej i Wschodniej, to jednak żadne z tych państw posiadających przecież bogate i liczne kolonie zamorskie nie chce zgodzić się na osiedlenie się w swoich granicach większej ilości Żydów.

W czasie, gdy kwestia emigracji żydowskiej jest omawiana i dyskutowana, Polska, która ma najwięcej Żydów ze wszystkich państw europejskich, nie mogła pozostać na uboczu. To też nasi dyplomaci zagranicą przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami rządów, odnośnych państw, w których zwrócili uwagę na konieczność emigracji Żydów z Polski. Jest rzeczą oczywistą, że kwestia ta musi być jaknajprędzej rozstrzygnięta. Polska musi pozbyć się tego obcego, wrogiego nam elementu, tymbardziej, że rosnące przeludnienie wsi stwarza konieczność odpływu ludności do miast, do nowych warsztatów pracy zajętych dotychczas w znacznej części przez Żydów.

4. **Sprawa kolonii dla Niemiec.** O ile Anglia wykazuje, co prawda być może pozorną tylko ustępliwość w sprawie zwrotu kolonii Niemcom, o tyle Francja w ub. tygodniu wyraźnie oświadczyła, iż uważa swoje kolonie za nietykalne i na żadne ustępstwa na rzecz Niemiec nie zgodzi się.

5. **Francja oficjalnie uznała podbój Abisynii.** Ambasador francuski Francois Poncet złożył królowi Włoch listy akredytujące go przy królu Włoch i cesarzu Abisynii.

6. **Lewica francuska przeciw rządowi.** Po rozwiązaniu Frontu Ludowego we Francji, rząd wydał szereg zarządzeń (dekretów) korzystnych dla gospodarki i obronności kraju. Nie podobało się to komunistom i lewicowcom. Komuniści manifestowali w Paryżu przeciw rządowi. 5-tysięczny tłum komunistów rozpędziła policja. Lewicowa Generalna Konfederacja Pracy zagroziła rządowi strajkiem. Wszystko to odbija się b. ujemnie na życiu gospodarczym Francji.

7. **Podróż króla Rumunii Karola II.** Był on w Anglii, potem przyjechał do Francji, gdzie konferował z premierem, ministrem spraw zagranicznych i prezydentem. Treść tych rozmów łatwo można przewidzieć. Po sprawie czeskiej i po włączeniu Austrii do Niemiec, Francja i Anglia utraciła dużo ze swoich wpływów w Europie Środkowej, na rzecz Niemiec i Włoch. Będą się teraz zapewne starać utrzymać swoje wpływy przynajmniej w Rumunii. Że Rumunia nie jest temu przeciwna świadczy o tym najlepiej ostatnia podróż króla Karola.

8. **W Czecho-Słowacji** ustalono tekst konstytucji dla Słowacji. Otrzymuje ona całkowitą autonomię. Ma mieć osobny parlament, rząd, sądownictwo, szkolnictwo i wojsko.

9. **Sprawa Rusi Podkarpackiej.** Rusini zamieszkali w Ameryce przysłali depeszę do min. Becka, w której proszą o pomoc dla swych rodaków, tak by zostali oni połączeni z Węgrami.

10. **W Hiszpanii** wojska gen. Franco zajęły prawy brzeg Ebro. W Barcelonie (po stronie „czerwonej") nastąpił wybuch fabryki amunicji, przyczem zginęło 400 robotników.



Znakomita nasza rodaczka Maria Curie-Skłodowska, odkrywczyni radu. 40-lecie tego odkrycia przypada na 23 b. m.

Senatorowie powołani przez P. Prezydenta

Zarządzeniem z dnia 22 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał na senatorów:

Prof. dra Kazimierza **Bartla**, b. senatora we Lwowie, Zygmunta **Beczkowicza**, b. senatora w Warszawie, Kazimierza **Bispinga**, b. senatora w województwie białostockim, księdza Wacława **Blizińskiego**, prob. w Liskowie, Włodzimierza **Decykiewicza**, b. senatora we Lwowie, Jana **Dębskiego**, b. posła na Sejm w Warszawie, Kazimierza **Fudakowskiego**. b. senatora w województwie lubelskim, inż. Michała **Gnoińskiego**, płk. w st. sp. w Warszawie, Witolda **Grabowskiego**, ministra w Warszawie, Erwina **Hasbacha**, b. senatora w województwie pomorskim, Antoniego **Jakubowskiego**, prezesa Zw. Ogólnego Podoficerów Rez. R. P. w Warszawie, inż. Emila **Kalińskiego**, ministra w Warszawie, inż. Tadeusza **Kobylińskiego**, przemysłowca w Warszawie, inż. Czesława **Klarnera**, przemysłowca w Warszawie, Bohdana **Łepskiego**, prof. uniw. w Krakowie, ks. dra Ferdynanda **Machaya**, prob. w Krakowie, Mariana **Malinowskiego**, b. senatora w Warszawie, Władysława **Malskiego**, b. sen. w woj. nowogródzkim, Bogusława **Miedzińskiego**, podpułkownika w Warszawie, Stanisława **Miłaszewskiego**, literata w Warszawie, Konrada **Olchowicza**, publicystę w Warszawie, Aleksandra **Osińskiego**, gen. dyw. w st. sp. w Warszawie, Stanisława **Patka**, b. sen. w Warszawie, dra Alojzego **Pawelca**, b. senatora w woj. śląskim, Antoniego **Romana**, ministra w Warszawie, Iza aka **Rubinsztejna**, rabina w Wilnie, Halinę **Sujkowską**, naucz. w st. sp. w Warszawie, prof. dra Wojciecha **Świętosławskiego**, min. w Warszawie, dra Maksymiliana **Wambecka**, rolnika w woj. poznańskim, dra Leona **Wolfa**, starostę we Frysztacie, dra Alfreda **Wysockiego**, ambasadora w st. sp. w Warszawie, dra Zdzisława **Zmigrydera-Konopkę**, doc. uniw. w Warszawie.

Senatorowie z wyboru Ziem Wschodnich

Z wyborów, które odbyły się dn. 13 bm. wchodzą do Senatu: z Wilna 1) **Prystor Aleksander** b. marsz. Senatu, 2) **Dobaczewski Eugeniusz**, b. sen., 3) **Kamiński Władysław**, b. poseł; z Nowogródka 1) **Wielowieyski Janusz**, urzędnik, 2) **Godlewski Józef**, rolnik; z Białegostoku 1) **Łazarski Michał**, rolnik, 2) **Siciński Stanisław**, rolnik, 3) **Rataj Jan**, adwokat; z Polesia 1) **Pacześniak Franciszek**, przedsiębiorca budowl., 2) **Milewicz Władysław**, lekarz.

Gen. Sosnkowski w szkole powszechnej w Chwałowicach



w rozmowie z jednym z uczniów Wacławem Szeligą, który wyraził chęć poświęcenia się mechanice. Pan Generał obiecał dopomóc chłopcu w jego zamierzeniach i zameldować sobie o ukończeniu przez Szeligę szkoły powszechnej.

Dobre stosunki Litwy z Polską są koniecznością polityczną

Litewskie pismo „20 Amžius" omawia w artykule wstępnym na Pakaliniszkisa zagadnienie dalszego rozwoju stosunków Litwy z jej wielkimi sąsiadami Polską i Niemcami.

Pisząc o konieczności rozwoju stosunków z Polską, pismo podkreśla, że dobre stosunki z Polską leżą nie tylko w interesie Litwy, lecz są nawet koniecznością polityczną. Jeśli fatalne okoliczności nie pozwoliły tego zrozumieć wcześniej społeczeństwu litewskiemu, to dziennik jest zdania, że działo się to ze szkodą Litwinów. Należy więc sobie życzyć — pisze — żeby stały się one nareszcie dobrymi stosunkami sąsiedzkimi. Dziennik stwierdza dalej, że w stosunkach tych winno być dużo lojalności, a nawet serdeczności, ponieważ sama gra polityczna nie da zwłaszcza z silniejszym partnerem dodatnich rezultatów.

Gra dyplomatyczna, przypomina dziennik, pozostawiła w stosunkach Litwy z sąsiadami jedynie smutne rezultaty.

Omawiając stosunki z Rzeszą Niemiecką, dziennik wskazuje na znaczenie Niemiec pod względem gospodarczym.

Likwidacja przedsiębiorstw żydowskich w Niemczech

Z Berlina donoszą: likwidacja przedsiębiorstw żydowskich i przejmowanie ich przez aryjczyków postępuje — według informacyj niemieckiego biura informacyjnego — szybko naprzód.

Z dnia na dzień na drzwiach przedsiębiorstw żydowskich coraz więcej widzi się wywieszek, oznajmiających o przejściu przedsiębiorstwa w ręce aryjskie.

Ze strony władz udzielana jest pomoc kredytowa nabywcom przedsiębiorstw żydowskich.

Co słychać w naszym kraju?

Dekret o zjednoczeniu Zaolzia z Polską

Pan Prezydent R. P. wydał dekret stwierdzający, iż niedawno odzyskane ziemie stają się nierozerwalną częścią Rzeczypospolitej Polski.

Nowa ustawa prasowa

wydana w formie dekretu Prezydenta przewiduje w razie niezatwierdzonej przez sąd konfiskaty dziennika odszkodowanie wydawcy w wysokości pełnych kosztów, ustala utratę praw redaktorskich po 3-krotnym skazaniu redaktora za przestępstwa prasowe, po zawieszeniu pisma nie można wydawać 2-go o tych samych tendencjach, władze mogą nakazać pismu umieszczenie oświadczeń, które zaleci prezes Rady Ministrów.

Wybory do rad gromadzkich

w woj. wileńskim zostały już zarządzone i odbędą się w grudniu.

Cło wywozowe na włókno lniane

zostało wprowadzone od dnia 14.XI w wysokości 100 zł od 100 kg. Nie podlega cłu włókno ustalonej jakości, na co trzeba otrzymać zaświadczenie.

40-ta rocznica wykrycia radu

wypada dnia 23.XI. Rad wykryła nasza znakomita rodaczka Maria Curie-Skłodowska (czyt. Kiuri). Wykrycie radu stanowi epokę w naukach fizycznych i w medycynie — dzięki jego własnościom leczniczym w chorobie raka. Wileński komitet dla Walki z Nowotworami wydał odezwę wzywającą do ofiar na rzecz walki z rakiem.

Do Wilna ma przybyć 500 żydów z Niemiec

z ogólnej liczby ok. 6.000 uciekinierów znajdujących się dotychczas w Polsce. W związku z tym obserwuje się w Wilnie wzrost cen na mieszkania.

W Wilnie wykryto fabrykę fałszywych monet 2-złotówek

Aresztowano 5 osób. Fałszywe monety były również wywożone w dni targowe i na prowincję.

Zmarł milioner wileński żyd Bunimowicz

Ostatnio był on zatrzymany przez policję z powodu pewnych nadużyć dewizowych (Wywóz pieniędzy za granicę). Bank Bunimowicza zawiesił wypłaty i podobno ma być ogłoszona jego upadłość.

Akcja zbiórki ziemniaków w woj. wileńskim

Obecnie jest przeprowadzana przez obywatelskie organy pomocy zimowej zbiórka ziemniaków na cele akcji dożywiania w ramach zimowej pomocy bezrobotnym. Jeśli chodzi o udział powiatów województwa wileńskiego w świadczeniach na rzecz Miejskiego Komitetu ZPB w Wilnie, to wyniki dotychczasowe są następujące:

pow. dziśnieński — norma ustalona 70.000 kg, przesłano do Wilna 66.067 kg,

pow. mołodecki — norma ustalona 53.000 kg, przesłano do Wilna 59.055 kg,

pow. postawski — norma ustalona 50.000 kg, przesłano do Wilna 56.206 kg,

pow. święciański — norma ustalona 100.000 kg, przesłano do Wilna 48.046 kg

pow. wilejski — norma ustalona 60.000 kg, przesłano do Wilna 19.463 kg,

pow. wileńsko-trocki — norma ustalona 155.000 kg, przesłano do Wilna 24.990 kg.

Jak widać z powyższego, powiaty mołodecki i postawski nie tylko nadesłały już swój wymiar ziemniaków, ale go nawet przekroczyły. Świadczy to bardzo dodatnio o poczuciu obywatelskości i docenianiu sprawy przez obywatelskie komitety powiatowe. Inne powiaty nieco się spóźniają. Władze wojewódzkie OKPZB są jednak przekonane, że zbiórka przed nastąpieniem mrozów zostanie ukończona.

Jeśli chodzi o ilość potrzebujących, do obdzielenie żywnością na terenie województwa Wileński Wojewódzki Komitet ZPB ma 4.600 rodzin z 16.000 dzieci. Oby watele, obowiązani do świadczeń w naturaliach, niewątpliwie dołożą więc wszel kich starań, by z racji niedość szybkiego składania produktów tempo akcji nie osłabło.

Przed mrozami zbiórka ziemniaków musi być skończona!

Pomnik poległym ochotnikom w Mejszagole

13.XI. 38 r. w Mejszagole odbyło się odsłonięcie pomnika, poświęconego pamięci poległych ochotników, w obronie ojczyzny z terenu gminy Mejszagoły, pow. wileńsko-trockiego.

Pomnik wzniesiono staraniem miejscowego społeczeństwa i KOP-u.

Odsłonięcia dokonał starosta wil.-trocki. Po odsłonięciu pomnika i apelu poległych, uczczono pamięć bohaterów 1-minutowym milczeniem. Z kolei ksiądz proboszcz poświęcił pomnik i wygłosił krótkie przemówienie, a dzieci szkolne deklamowały wiersze i odśpiewały kilka pieśni.

Na zakończenie obyła się defilada.

—o—

Duchowieństwo prawosławne diecezji poleskiej dla armii

W Brześciu nB, przy licznie zgromadzonej na placu Traugutta publiczności, z udziałem p. wojewody, przedstawicieli władz i społeczeństwa, J. E. Arcybiskup Aleksander wręczył d-cy OK gen. Kleebergowi samochód sanitarny z pełnym wyposażeniem, zakupiony z ofiar duchowieństwa prawosławnego diecezji poleskiej. Po uroczystości odbyła się defilada, w której wzięły udział oddziały brzeskiego garnizonu. Następnie J. E. Arcybiskup zaprosił wyższych przedstawicieli armii, administracji i społeczeństwa do mieszkania dziekana, ks. mitrata S. Żukowskiego, gdzie goście byli podejmowani lampką wina.

Dary dla Armii



Z okazji XX-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, w wielu miastach Polski ludność złożyła dary armii, w postaci ufundowanego sprzętu wojennego. Na zdjęciu uroczyste wręczenie w Brzesku, przez wójta gminy Radłów, miejscowemu pułkowi ciężkiego karabinu maszynowego, ufundowanego przez ludność gminy.

Na terenie Nowogródczyzny powstaną społeczne komitety Radiofonizacji Kraju

17 bm. w Nowogródku z inicjatywy Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju na Województwo Nowogródzkie.

Referat wstępny wygłosił p. Zapaśnik, delegat Polskiego Radia w Baranowiczach. Po ożywionej dyskusji jednogłośnie postanowiono powołać do życia Wojewódzki Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

Do komitetu organizacyjnego weszli pp. Tadeusz Runge — naczelnik wydziału u. woj., Sobierajska — przedstawicielka Z. P. O. K., inż. Białynicki — przedstawiciel woj. Tow. Okr. i K. R., oraz inż. J. Trzeciak — znany działacz społeczny.

Zadaniem Komitetu Organizacyjnego będzie zebranie akcesów od instytucji i organizacji społecznych.

Fakt postanowienia Woj. Sp. K. R. K. powitano z prawdziwym zadowoleniem. Świadczy to o tym, że niedługo w każdej wsi będzie Sp. K. R. K, a w każdej chacie, dedektor.

Dom spółdzielczy w Tulonce pow. słołpeckiego

W pogran. wsi Tulonka, pow. stołpeckiego osadnicy wojskowi wspólnie z miejscową ludnością wybudowali wspaniały dom spółdzielczy. W budynku tym, oddanym już do użytku, mieści się: sklep spożywczy, filia mleczarska, oraz świetlica międzyorganizacyjna, w której w okresie letnim znajduje pomieszczenie dzieciniec dla dzieci ubogich okolicznych rolników.

Ofiarność społeczeństwa na rzecz Obrony Narodowej

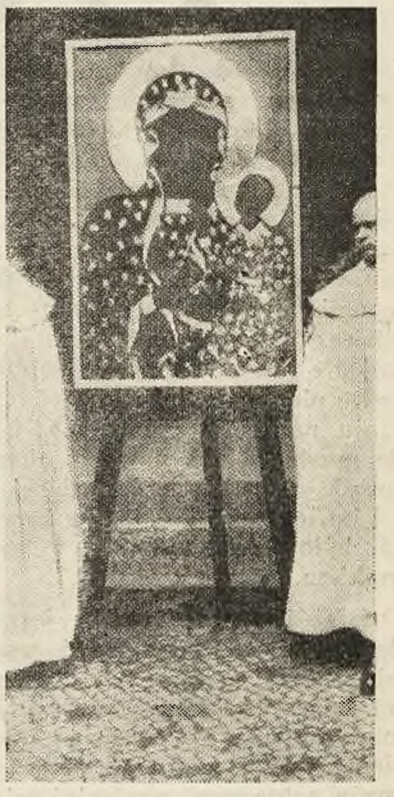
Placówka Związku Rezerwistów w Hłaskowszczyźnie, gm. Hrycewicze ofiarowała jeden dzień pracy na Fundusz Obrony Narodowej.

Jednocześnie wynagrodzenie za pracę na szosie w wysokości 40 zł kierownictwo placówki złożyło na ręce dowódcy 1 Korpusu KOP w Lubieńcu, dn. 11 listopada br.

Wystawa rolnicza w Brasławiu

Jak nam donoszą, odbyła się w Brasławiu dwudniowa wystawa rolnicza, w której wzięli udział uczestnicy konkursów przysposobienia rolniczego z całego powiatu brasławskiego. Wystawa dała obraz 10-letniej pracy w dziedzinie przy sposobienia rolniczego w powiecie brasławskim. Frekwencja zwiedzających była b. duża.

Kopia cudownego obrazu Matki Boskiej dla kościoła w Karwinie



Na Jasnej Górze w Częstochowie odbyło się uroczyste poświęcenie wiernej kopii Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonanej przez art. mal. Łazarską. Obraz ten zostanie ofiarowany przez Związek Powstańców Śląskich i Ochotniczy Korpus Zaolzański dla kościoła parafialnego w Karwinie na Zaolziu.

Nowe jajczarnie

Ostatnio uruchomione zostały w woj. wil. jajczarnie w Dukszłach, Daugieliszkach, Ignalinie i w Świrze, oraz w spółdzielniach rolniczo-handlowych w Podbrodziu i Oszmianie.

Otwarcie szkoły leśnej

W dniu 31 października rb. otwarta została w Krotoszynie (woj. poznańskie), w tamtejszym zamku, szkoła leśna, założona przez Wielkopolską Izbę Rolniczą.

12 spółdzielni w powiecie dziśnieńskim

W woj. wileńskim na obszarze powiatu dziśnieńskiego znajduje się 12 spółdzielni spożywców „Społem", przy ogólnej ilości 16 sklepów. Spółdzielnie te liczą ,221 członków. I w porównaniu do roku ubiegłego liczba członków wzrosła o 230. Obroty spółdzielni w r. 1938 osiągnęły 383 tys. zł. i są o 30 proc. wyższe niż w roku ubiegłym. Czysta nadwyżka handlowa w r. 1937 wyniosła zł 15.671.

Transporty jabłek do Niemiec

Z inicjatywy Izby Rolniczej w Wilnie organizacje rolnicze pow. mołodeczańskiego przystąpiły do zapewnienia należytej organizacji zbytu owoców produkowanych przez miejscowych rolników. W związku z tym przy spółdzielni „Rolnik" w Mołodecznie powstaje specjalny dział zbytu owoców. Sprawą fachowego przygotowania rolników (a mianowicie sortowanie i pakowanie do standaryzowanych skrzynek) do handlu owocami deserowymi zajmie się OTO i KR w Mołodecznie. Finansowanie tego handlu i lokatę na rynkach krajowych i zagranicznych prowadzić będzie spółdzielnia „Rolnik" przy poparciu Państwowego Banku Rolnego. Już obecnie pow. mołodeczański ma zamówienie do Niemiec na 8 wagonów jab łek gorszego gatunku do przeróbki fabrycznej. Jabłka gorszego gatunku będą transportowane wagonami — luzem — do COP-u i do Niemiec.

SPRAWY ROLNICZE

Produkcja obornika

Dobry obornik ma dla rolnika pierwszorzędne znaczenie, ponieważ nie tylko dostarcza niezbędnych dla uprawianych roślin składników pokarmowych, ale również i z tego względu, że jest źródłem t. zw. słodkiej próchnicy, bez której nie można podnieść kultury rolnej. W okresach szczególnie dla rolnika trudnych i ciężkich, gdy brakło gotówki na zaspokojenie najpierwszych potrzeb, gdy więc nie można było myśleć o nabywaniu nawozów sztucznych, pola swoje musiał rolnik nawozić niemal wyłącznie obornikiem. Im więcej go było i im lepszej jakości, tym łatwiej można było poprzestać na nawożeniu obornikiem.

Dzisiaj jest może trochę łatwiej o tyle, że obniżono ceny prawie wszystkich nawozów sztucznych. Tym nie mniej rola obornika wcale się przez to nie zmniejszyła, doświadczalnie bowiem stwierdzono, że większość nawozów sztucznych naplepiej działa obok obornika. Przy nieumiejętnym stosowaniu nawozy te częstokroć nie działają zupełnie, jeżeli na polu nie nawożono dotychczas obornikiem.

Z tego co powiedziano wyżej wynika, że znaczenie obornika nie tylko nie maleje, ale z roku na rok staje się coraz większe, a to z tego względu, że rolnictwo musi zwiększyć swoją produkcję. Ponieważ ziemi nie przybywa, to do wzrostu zbiorów należy dążyć przez zwiększenie wydajności z 1 ha, a to może być osiągnięte między innymi przez intensywniejsze nawożenie, a więc i przez obfitsze stosowanie obornika. Dobry rolnik powinien stale i zawsze dążyć do tego, aby go mieć dużo. Wiadomo też z doświadczenia, że obornik może być bardzo dobry, ale może też być i zły. Nie trzeba dowodzić, że dwa razy większa ilość obornika złego częstokroć daje wyniki gorsze, aniżeli mniejsza ilość dobrego. Nie zawsze więc jakość może być zastąpiona ilością.

Rok ubiegły był pod tym względem bardzo ciężki, ponieważ skutkiem nieurodzaju słomy brakowało jej częstokroć na paszę, a na ściółkę używano materiały zastępcze, które przeważnie były gorsze od słomy. Obornik był skutkiem tego gorszy, było go też mniej. W wielu gospodarstwach musiano nawozić słabiej niż zwykle. W roku bieżącym jest o tyle lepiej, że według nadchodzących prawie z całego kraju wiadomości urodzaj jest zupełnie dobry — i to zarówno ziarna, jak słomy. Można się więc spodziewać, że produkcja obornika nie napotka na żadne trudności. Tylko niedbały rolnik będzie miał w bieżącym roku obornika mało. Pierwszą rzeczą więc, na którą trzeba zwrócić uwagę, będzie zapobieganie wszelkiemu marnotrawstwu słomy. Jeżeli nawet w jakimś gospodarstwie słomy trochę zostanie, to nie należy jej sprzedawać, lecz przechować starannie na rok przyszły, nigdy bowiem nie wiadomo, czy nie zdarzy się znów nieurodzaj.

Oprócz ilości wszakże trzeba pamiętać i o jakości. Obornik z naszych gospodarstw drobnych przeważnie jest niezbyt dobry. Pochodzi to zarówno z nieumiejętności przechowywania go, jak i skutkiem skąpego żywienia zwierząt. Brak gnojowni jest powszechny, gnojówka przeważnie bądź wsiąka w niezabezpieczony spód obory, bądź wraz z wodą deszczową spływa do przydrożnych rowów. Ludzie znający istniejące u nas w tym zakresie stosunki obliczają, że wartość zmarnowanego obornika kilkakrotnie przewyższa sumę, za którą całe rolnictwo nabywa nawozów sztucznych. Zwłaszcza duże straty azotu, najpotrzebniejszego i najdroższego składnika pokarmowego każdego obornika, są bardzo dotkliwe, ponieważ podczas lata skutkiem wysokiej temperatury następuje rozkład już w oborze, zamiast w polu po przyoraniu i przykryciu ziemią. Aby nie dopuścić do rozkładu obornik powinien być stale utłoczony, jeżeli skutkiem gorąca wysycha trzeba go zlewać zbieraną gnojówką lub wodą. Bardzo dobre wyniki daje posypywanie obornika torfem rozdrobnionym, a w braku torfu — ziemią, stawarką itp. Jeżeli brak pomieszczenia w oborze zmusza do usunięcia obornika, to trzeba go składać na dość grubą pryzmę, dobrze utłoczyć i obsypać torfem lub ziemią, aby nie dopuścić do pryzmy powietrza, pod wpływem którego obornik się rozkłada.

Ponieważ na urodzaj narzekać nie można, przeto zapewne inwentarz będzie lepiej żywiony. Trzeba i słać obficiej, aby pod zwierzętami zawsze było sucho. Bardzo dobre wyniki daje słanie nie całą słomą, lecz pociętą na kawałki długości 10—15 cm. Taka słoma lepiej nasiąka gnojówką, to znaczy, że nie będzie się marnowała, odpływając na stronę. Obornik z krótkiej słomy ma jeszcze tę zaletę, że łatwiej go równomiernie roztrząsać po polu, gdyż nie zbija się w kawały, które trudno widłami rozerwać. Oczywiście nigdy nie trzeba zapominać o torfie, — jeżeli tylko można go mieć, trzeba zawsze wszelkie odpadki oraz wierzchnie warstwy, nie nadające się na opał, przeznaczać na podściółkę obok słomy. Długoletnie doświadczenia, czynione zarówno u nas jak za granicą stwierdzają, że obornik przygotowany ze słomy i torfu jest przynajmniej o 25—30% lepszy, aniżeli z samej słomy, nie mówiąc, że będzie go znacznie więcej. A chyba nie trzeba tłumaczyć, o ile większe plony zbiera się z pól, nawożonych obficie dobrym obornikiem.

ROLNICY
zaopatrujcie się wcześniej
w NAWOZY SZTUCZNE, NASIONA, NARZĘDZIA ROLNICZE
w Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych
w Wilnie—ul. Mickiewicza 19, tel. 2-66 (Dojazd furmanek od ul. Cichej)
W FILIACH CENTRALI SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWYCH:
w Oszmianie — ul. Piłsudskiego 18, tel. 16.
w Sołach — Magazyn Zbożowy, tel. 8.
w Horodzieju — ul. Szosowa 5, tel. 41.
w Mirze — tel. 14.

Środek przeciw biegunce prosiąt

W niemieckiej gazecie rolniczej jeden z rolników podaje, iż po licznych próbach z wieloma zaleceniami środkami przeciw biegunce prosiąt, które przeważnie nie dawały pożądanych wyników, natrafił wreszcie na łatwy w zastosowaniu, zupełnie nie kosztowny, a skuteczny środek zapobiegawczy, którym jest zadawanie chorym prosiętom kilkakrotnie w ciągu dnia po dużej łyżce mleka, do którego dodaje się **3 lub 4 krople kreoliny.** Należy to zadawać prosiętom zaraz od początku, gdy się zauważy występowanie biegunki i opuszczając jedną porę pobierania karmy, by się przygłodziła. Otrzymywano doskonałe wyniki lecznicze. Przypuszczalnie dodatek kreoliny wpływa dezynfekująco i zabójczo na szkodliwe bakterie chorobotwórcze w przewodzie pokarmowym i jelitach prosiąt. Sposób ten jest wart wypróbowania przez hodowców nierogacizny.

Etapy sowieckiej polityki agrarnej

(Ciąg dalszy).

Nawet niektórzy ekonomiści sowieccy zmuszeni byli przyznać, że podobny stan „biedoty" trzeba przypisać chaosowi i niedorzecznościom gospodarczym, popełnianym przez nią, a przede wszystkim lenistwu i przyzwyczajeniu do korzystania z różnego rodzaju zapomóg.

Z chwilą zastosowania przez władze sowieckie nowej ekonomicznej polityki żadnego „budownictwa socjalizmu" w wiosce również nie było, o ile nie liczyć nieudanych prób tworzenia komun, o czym niżej będzie mowa.

Głównym celem „nowej" polityki było z jednej strony powstrzymać anarchię w kraju, która mogła pociągnąć za sobą upadek władzy komunistycznej, a z drugiej strony — wydobyć ze wsi (jeżeli nie siłą, to podstępem chociażby taką ilość chleba, która by nie dała umrzeć śmiercią głodową ludności miast.

Rzucono nawet hasło „wzbogacajcie się", te same hasło, którego nieco później wstydzili się ci, którzy go rzucili. Słowem, myśl całego aparatu sowieckiego była skierowana do czysto praktycznych zadań — wydobycia ze wsi chleba i wyszukania jak najłagodniejszych sposobów wyzyskiwania ludności wiejskiej.

Nawet pieniężny system tego czasu został zbudowany na takich dziwnych podstawach, że wszystkie ujemne jego strony kładły się ciężarem wyłącznie na ludność wiejską. Na wieś zostały rzucone tak zwane „pieniężne znaki", które w iąż traciły na swej wartości, a w miastach wśród spekulantów i „nepmanów" (tak nazywano w Sowietach ludzi, którzy wzbogacili się za czasów nowej polityki) kursowała waluta twarda w postaci czerwońców.

Nacisk na włościaństwo nie tracił na sile i nadal, a ujawniał się przede wszystkim w niskich cenach na chleb i niepomiernie wysokich na towary przemysłowe. Wyniki podobnej polityki łatwe były do przewidzenia. Rozpoczęło się zmniejszenie obszaru zasiewnego, jak również zmniejszały się zbiory plonów.

Tak np., podług wiadomości podanych przez Sow. Centralny Urząd Statystyczny, obszar zasiewów zbóż w całym Związku Sowieckim, który w roku 1913 wynosił 94.906 tysięcy dziesięcin, w r. 1925—26 zmniejszył się do 74.050 tys. dziesięcin. Jeszcze mniej pocieszającymi były wyniki podliczenia ogólnego zbioru zboża w całym Związku Sowieckim. Okazało się, że podczas gdy w 1913—14 roku zbiór ten osiągnął 5.122.3 mil. pudów — w roku 1925—26 spadł do 4.420,4 mil. pudów.

Gdy sięgniemy do liczb dotyczących ogólnego zbioru pszenicy w niektórych okręgach, to przy porównaniu stanu w 1913/14 r. ze stanem w 1927/28 r. otrzymamy różnicę jeszcze bardziej jaskrawą:

Ogólny zbiór pszenicy w milionach pudów.

	1913/14 r.	1927/28 r.
Ukraina	440	372,7
Północny Kaukaz	319,4	214
Krym	31	20,3
Centr. Czarnoziem. Rej.	50,1	21,3
Wołgo-Kamski Rej.	16,1	5,2
Środk. Wołgi Rej.	130,2	55,1
Ural	90,3	93,2
Kazakstan	120,4	87,5
Dalekiego Wsch. Kraj, Turańsko Mongolski i Jakucki Rej.	21,6	24,8
Białoruś	13,1	15,2
Zakaukazie	45,7	49
Uzbiekstan i Turkiestan	41,9	32
Dolnej Wołgi Rej.	153,4	41,2
Syberia	105	202,7
Zw. Sowiecki razem	1578,2	1234,2

A więc prawie we wszystkich rejonach Związku Sowieckiego widzi-

Brakowanie drobiu

Na jesieni zwykle brakuje się wszelki żywy inwentarz, gorszy się usuwa, gdyż darmozjada żywić nie warto. Dobra dójka zjada tyle co i zła, a korzyść, którą rolnik może mieć od nich, jest bardzo rozmaita. To samo dotyczy i drobiu. Rolnik trzyma kury po to, aby mieć dochód z jaj, jeżeli więc kura znosi ich za mało, to staje się takim samym darmozjadem jak i krowa, dająca mało mleka. Dopóki kura żywi się prawie sama, zbierając rozrzucone po podwórzu ziarna — większej roli to nie gra. Natomiast w zimie, gdy nawet najoszczędniejsze żywienie kosztuje, bynajmniej nie jest obojętne, czy kura w zimie się niesie, czy nie, gdyż jaja w zimie są najdroższe. Zostawiać z reguły trzeba tylko dobre nioski, inne trzeba w ciągu 10—15 dni podkarmić i sprzedać.

Do chowu trzeba zostawiać przede wszystkim z lęgów najwcześniejszych. Kokoszka 6—7-miesięczna powinna się już na jesieni nieść. Jeżeli więc kokoszka, wylęgnięta — dajmy na to — w marcu — w listopadzie jeszcze się nie niesie, to prawie na pewno nie będzie ona dobrą nioską i zupełnie nie zasługuje na to, aby ją przez całą zimę trzymać, gdyż wartość zniesionych jaj nie pokryje kosztu żywienia. Tak samo drobiu bardzo późnego nie opłaca się zwykle trzymać przez zimę. Kokoszki takie zwykle zaczynają się nieść dopiero na wiosnę, a że są zwykle nie wyrośnięte i w ogóle słabsze od wczesnych, to wątpić można, czy będą kiedykolwiek dobrymi nioskami. Natomiast takie późne sztuki lepiej podpaść i sprzedać, gdyż w miastach taki młody drób w zimie jest bardzo poszukiwany na pieczyste i dobrze płacony.

Przy pozostawianiu do chowu drobiu nie można się kierować osobistymi upodobaniami co do wyglądu zewnętrznego, upierzenia, znaków szczególnych itp. Drób chowamy po to, aby mieć z niego korzyść pod postacią dużej ilości jaj. Ten wzgląd jest najważniejszy. Brakując więc kury stare na sprzedaż przeznaczamy te, które niosły się 2 lata (nie licząc roku wylęgnięcia), później bowiem niosą się już gorzej. Z młodych odrzucamy późne, a z wcześniejszych wszelkie słabe, źle wyrośnięte, na wysokich nogach, o zbyt dużej głowie, o koguciim wyglądzie, o krótkim i wąskim grzbiecie, wreszcie te, które jeszcze się nie niosą.

Na podstawie wieloletniego doświadczenia z wyglądu zewnętrznego można określić, czy młoda kokoszka będzie złą czy dobrą nioską. Pozostawiać do chowu trzeba oczywiście tylko te ostatnie. Cechą dobrej nioski są następujące oznaki: głowa raczej mała z żywymi oczkami, o gęstym gładkim i przylegającym ściśle do ciała upierzeniu. Grzbiet powinien być długi i szeroki, głębokość tułowia (od środka grzbietu do kości mostkowej) powinna wynosić tyle co długość grzbietu (od nasady szyi do nasady ogona). Odległość kości łonowych od mostka wynosić powinna około 3—4 palców. Kierując się tymi oznakami można wybrać zawsze dobre nioski spośród młodych kokoszek. Brakować trzeba bardzo starannie, mniejsza bowiem ilość dobrych kur da na pewno dobry dochód, darmozjady narażą tylko na stratę, zniechęcając rolnika do hodowli drobiu.

Państwowa Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Antowilu

informujemy, iż

rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia 1939 roku.

Nauka obejmuje teoretycznie i praktycznie gospodarstwo domowe, szycie i krój, ogrodnictwo i hodowlę, pozatem są wykładane: religia, nauka o Polsce Współczesnej, język polski, higiena, rachunki.

Celem szkoły jest: przygotować swoje wychowanki do pracy na wsi. Nauka trwa 11 m-cy, bliższych informacji udziela szkoła na żądanie.

Adres szkoły: Państwowa Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Antowilu poczta Wilno.

KIEROWNICTWO SZKOŁY

Kiedy lepiej przyorywać łubin?

Późną jesienią nie jeden spośród rolników, którzy zaczęli już stosować poplony, siejąc np. odrazu po ścięciu żyta łubin na przyoranie na zielony nawóz, zastanawia się, czy ten łubin przyorać jeszcze przed zimą, czy też poczekać do wiosny.

Zapewne znane są każdemu wypadki, kiedy ziemniaki na łubinie przyoranym wiosną wydały piękne plony. Ale też i jesienne przyoranie łubinu daje dobre wyniki, o czym raz po raz słyszymy.

Stąd też każdy gospodarz zna i takich rolników, którzy chwalą sobie przyorywanie jesienne, i takich, którzy ponad przyorywanie wiosenne nie znają lepszego postępowania z łubinem na przyoranie.

Zapytamy więc — kiedy jest najlepiej łubin przyorywać?

Przez jesienne przyoranie łubinu wprowadzamy do gleby duże ilości żywej masy organicznej. Wzbogaca to zapasy związków azotowych i daje możność rozwoju wielkim ilościom rozmaitych bakteryj, przez co ziemia staje się żyźniejszą. A przecie zwiększenie ilości azotu i wzmożenie życia bakteryjnego podnosi plony.

Jeżeli łubin pozostawimy na polu, to nawet przy wietrznej, małośnieżnej zimie pole z łubinem będzie przykryte warstwą śniegu, bowiem zeschłe badyle łubinu zatrzymują śnieg. Przyorywując ten łubin na wiosnę, będziemy mieli mniej organicznej masy, na której mogłyby rozwinąć się bakterie, mniej azotu, ale za to zwiększony zapas wilgoci i ochronimy rolę od „wywiewania", co w licznych wypadkach jest bardzo ważne i równieź może przyczynić się do zwiększenia plonu.

Dlatego światły rolnik nie będzie zgadywał czy lepiej łubin przyorać teraz czy też pozostawić go do wiosny, tylko zastanowi się nad tym, czego rola bardziej potrzebuje: wilgoci i ochrony od wiatru — czy zwiększenia ilości próchnicy.

Praca rolnika opiera się nie na sztywnych przepisach, „receptach"— tak jak gotowanie — lecz na znajomości potrzeb gleby i roślin, warunków klimatycznych i przemian zachodzących w glebie.

Pewnie, że łatwiej byłoby gospodarować według recepty; wtedy bez trudu każdy byłby dobrym rolnikiem. Ponieważ jednak gospodarki nie można tak się wyuczyć jak pacierza — dlatego tak trudne jest prowadzenie gospodarstwa rolnego.

Rolnik musi znać i zrozumieć swą pracę, musi umieć dostosować się do zmienych warunków przyrodniczych i gospodarczych.

Z polowania reprezentacyjnego

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki wydał w dniach 16 i 17 bm. w Komorze Cieszyńskiej polowanie reprezentacyjne na bażanty i zające, dla przedstawicieli państw obcych. W polowaniu wzięli udział następujący dyplomaci: ambasador Wielkiej Brytanii Kennard, amb. St. Zjedn. A. P. Drexel Biddle, poseł czechosłowacki dr Slavik, poseł Litwy płk. Skirpa, poseł Łotwy Ekis, poseł Szwajcarii Martin, ponadto panowie ministrowie Kościałkowski i Świętosławski, gen. bryg. Bortnowski.



Wyjazd na polowanie wiejskim wozem. Siedzą od lewej: min. Świętosławski, min. Kościałkowski, gen. Bortnowski, gen. broni Sosnkowski, ambasadorzy W. Brytanii i Stanów Zjedn. oraz poseł litewski.

my spadek zbioru pszenicy i tylko Syberia dała dość znaczną nadwyżkę.

Niedorzeczna polityka rządu komunistycznego sprawiła, że kraj, który za czasów przedrewolucyjnych wywoził zboże za granicę — doszedł do skrajnej nędzy i głodu.

Stan ten pogarszał się jeszcze i z tej przyczyny, że ludność Związku Sowieckiego dzięki silnemu przyrostowi naturalnemu znacznie się powiększała, podczas gdy produkcja zboża coraz bardziej malała.

Na podobne zjawisko zwrócił mię dzy innymi uwagę Rykow (jeden z czołowych przywódców bolszewizmu, rozstrzelany w ub. roku): „Zapotrzebowanie na chleb — powiada wzrasta szybciej, niż rośnie wytwórczość rolna. Coroczny przyrost ludności równa się u nas ludności dwóch takich miast jak Leningrad (3 mil.). — Jeżeli porównać zwiększenie ludności w Związku Sowieckim na skalę europejską, to mamy coroczny przyrost naszej ludności w rozmiarach, równających się całej ludności Danii, przewyższających zaś całą ludność Norwegii i w przybliżeniu równych całej ludności Szwajcarii".

A dalej tenże Rykow przyznaje, że chociaż „gospodarka wiejska rośnie, ale wzrastanie jej mocno pozostaje w tyle w porównaniu z tempem przy rostu ludności i wzrostu zapotrzebowania w kraju".

W obliczu faktów, Rykow zmuszony był w ten sposób ocenić rezultaty, które osiągnęła komunistyczna partia na wsi. Na tym polegała cała tragedia rządzącej partii. Zdając sobie sprawę z katastrofalnego stanu rzeczy na odcinku gospodarki wiejskiej, władze sowieckie na czele ze Stalinem zmuszone były chwycić się ostatecznego środka, wszczynając przymusową kolektywizację i niszcząc w ten sposób średnio-zamożną warstwę włościaństwa. Wydano wojnę „kułakom" w tym jedynym celu, ażeby „wycisnąć" od nich jak najwięcej chleba.

„Powinniśmy — powiada tenże Rykow: korzystając z całej potęgi państwowych organów gospodarczych i opierając się na wioskowej biedocie, rozpocząć ofenzywę na kułaków i zastosować szereg nowych sposobów, ograniczających rozwój kapitalizmu na wsi i prowadzących gospodarkę wiejską po drodze do socjalizmu".

Ten nowy atak na „kułaków", pod którą to nazwą trzeba rozumieć zwyczajnych pracowitych włościan, komunistyczna partia poprowadziła z nową siłą i barbarzyńskim okrucieństwem.

W rezultacie całe włościaństwo sowieckie przekształciło się w niewolników. Setki tysięcy, a nawet miliony ludności wiejskiej zesłano na roboty przymusowe na Sybir, gdzie praca odbywa się w warunkach więziennych. Włościanin stracił wszystko co miał, stracił nawet nadzieję na polepszenie swego losu w warunkach dyktatury komunistycznej partii.

Fabian Okińczyc.

(D. c. n.).

Usuwanie kamieni z gleby przy oraniu

Przy orkach jesiennych pług często napotyka kamienie, które odrazu nie mogą być wydobyte, a później przeważnie trudno odszukać miejsce w celu ich wykopania. Praktyczną radą jest, ażeby wykonywujący orkę mieli przy sobie zielone gałązki i odrazu zaznaczali miejsca, w których pod powierzchnią zoraną napotkali na kamienie. Dla udogodnienia tego przy pługu może być przymocowana jakaś mała skrzyneczka drewniana lub blaszana, w niej zaś umieszcza się gałązki, które są w ten sposób odrazu pod ręką, gdy trzeba oznaczyć miejsca z kamieniami. W wolniejszym od robót czasie wykopuje się kamienie z oznaczonych miejsc.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Ucz się Abecadła Przeciwgruźliczego — przyda Ci się do stu lat!

Abecadło Przeciwgruźlicze

A. Pamiętaj, że gruźlica jest chorobą zakaźną.

Nie z zaziębienia, nie z głodu, nie od ciężkiej pracy zachorowuje człowiek na gruźlicę, tylko przez to, że zaraził się od innego człowieka chorego, czasami rzadko od chorej krowy (przez spożywanie mleka nie gotowanego, masła, twarogu).

Zakażeniu ulegają najczęściej dzieci, młodzież i ludzie w sile wieku, ale mogą zarażać się i starsi. Zakażenie to następuje przez stałe wdychanie do płuc powietrza w którym się znajdują zarazki gruźlicze. Chory na gruźlicę człowiek przy kaszlu suchym, a nawet przy głośnej rozmowie wydala zarazki w otaczające powietrze, którym odychają wszyscy mieszkający w tym samym pokoju.

1) **Dlatego** należy często wietrzyć i odświeżać powietrze w każdej izbie mieszkalnej, a szczególnie tam gdzie są kaszlący i chorzy.

2) **Dlatego** powinny być w każdym oknie lufciki albo jeszcze lepiej tak zwane oberlufty, czyli urządzenia pozwalające otwierać całą górną połowę okna.

3) **Dlatego** wolne powietrze poza domem jest zdrowsze niż w izbie. Im więcej ktoś przebywa na świeżym powietrzu, tym jest zdrowszy. Dlatego przy kaszlu należy zasłaniać usta chusteczką lub ręką, nie wolno kaszlać w twarz nikomu, szczególnie dzieciom. W plwocinie każdego człowieka, który wypluwa przy kaszlu, a szczególnie chorego na płuca, mogą się znajdować zarazki gruźlicy. Po wyschnięciu plwociny zarazki te razem z kurzem mogą unosić się w powietrzu mieszkania (nie zamiatać na sucho, ścierać kurze wilgotną szmatką!)

4) **Dlatego** nie wolno nikomu pluć na podłogę nawet w swoim mieszkaniu, ani w szkole, urzędzie, kościele, czy innym publicznym lokalu.

5) **Pluć** wolno tylko do spluwaczki lub jakiegoś naczynia specjalnie do tego tylko używanego. W spluwaczce powinno być trochę wody. Wodę z plwociną ze spluwaczki należy wylewać na ogień. Spluwaczkę wyparzyć wrzątkiem. Nie wolno używać spluwaczek suchych z piaskiem, bo z nich właśnie łatwo wyschnięta plwocina może się dostać do powietrza.

B. Zarazki gruźlicy wydalone na zewnątrz przez chorego człowieka najłatwiej zabija słońce (trzy godziny) i światło dzienne (18 godzin).

1) **Dlatego** na wolnym powietrzu i w jasnym pokoju zarazki gruźlicy szybko giną. W ciemnym pomieszczeniu zarazki mogą żyć całymi latami. Słusznym jest przysłowie: że tam, gdzie zagląda słońce, nie przychodzi lekarz.

2) **Dlatego** każde okno w mieszkaniu powinno być duże i szerokie, i każda izba możliwie dobrze oświetlona, a pokoje sypialni muszą być zwrócone do słońca.

3) **Dlatego** na oknach nie powinno być firanek ani doniczek z kwiatami, które zasłaniają światło.

4) **Dlatego** w izbie nie może być żadnego kąta ciemnego, zasłoniętego szafą, przepierzeniem lub firanką, szczególnie tam, gdzie stoi łóżko chorego.

5) **Dlatego** trzeba wynosić i wietrzyć na słońcu pościel, ubranie i bieliznę, dywany i kilimy nawet w mieszkaniu, gdzie nikt nie choruje.

Drugim wrogiem gruźlicy, jak i innych chorób zakaźnych jest czystość.

6) Szczotka, mydło, woda i praca dokoła czystości osobistej i mieszkaniowej — to potężna broń przeciw gruźlicy.

7) Nawet w jednej izbie z chorym na gruźlicę można się ustrzedz od zakażenia jeśli panować tam będzie wzorowa czystość i wszyscy mieszkańcy będą się czysto nosić.

8) Myj ręce ilekroć się zabrudzą, a zawsze przed jedzeniem i ułożeniem się do snu. Często myj całe ciało.

C. Zarazki gruźlicy znajdują się w ślinie ludzi chorych na gruźlicę. Często gruźlica jest utajoną i nie wiadomo kto z nas jest zdrowy a kto chory.

1) **Dlatego** nigdy nie trzeba jadać z jednego talerza lub miski z innymi osobami, a szczególnie z dziećmi, bo ich najłatwiej zarazić.

2) Nie wolno pić z jednego kubka ani łyżeczki.

3) Nie wolno podawać dzieciom przeżutą w ustach bułkę lub chleb, ani nawet studzić mleka dmuchając na łyżeczkę. Soski dla niemowląt — to zaraza!

4) Nie wolno całować dzieci nawet swoje w usta.

5) Nie należy spać razem z dziećmi.

6) Naczynia stołowe trzeba zmywać gorącą wodą i najlepiej nie wycierać ścierką, tylko dać wyschnąć na powietrzu.

7) Naczynia używane przez chorych, kaszlących, trzeba przechowywać i zmywać osobno, używając do nich osobnej ścierki.

D. Gruźlicy można zapobiedz przez badanie zdrowych! Gruźlica jest cierpieniem skrytym i podstępnym. Przebiega najczęściej po woli, nieraz przez długie lata. Początki jej zawsze są ukryte i zamaskowane. Chory na gruźlicę może przez dłuższy czas dobrze wyglądać, może mieć dobrą wagę, być silnym i zdolnym do pracy, może nie kaszlać, nie gorączkować, ani odczuwać żadnych dolegliwości. Chory na gruźlicę może wyglądać jak rumiane jabłko a w płucach mieć może już duże rany. Tacy chorzy na gruźlicę, nie wiedząc o swojej chorobie, łatwo zakażają swoje dzieci i otoczenie, gdyż mieszkając z nimi, nie zachowują żadnej ostrożności.

1) **Dlatego** trzeba badać i prześwietlać wszystkich zdrowych ludzi żeby wyszukać tych, którzy mają początki gruźlicy i ratować ich od ciężkiej choroby, a tych co z nimi mieszkają, od zakażenia się.

2) **Dlatego** lepiej 10 razy pójść do poradni napróżno, niż raz za późno.

3) **Dlatego** cała rodzina każdego chorego na gruźlicę powinna być badana w poradni niezależnie od tego czy członkowie jej czują się zdrowi czy niedomagają.

4) Jeśli chorym jest dorosły człowiek — trzeba badać i prześwietlać nie tylko jego własne dzieci i wszystkich współmieszkańców jego domu, ale i tych wszystkich, którzy kiedyś w dzieciństwie razem z nim mieszkali i byli wychowani, t. j. jego dorosłych braci i siostry, którzy już pozakładali własne rodziny i obecnie mieszkają osobno. Najczęściej zaraże nie następuje już w dzieciństwie od któregoś z rodziców, a rozwinąć się na dobre choroba może dopiero później w wieku dojrzałym.

Skoro chory zaraził się w swoim domu rodzinnym jako dziecko, bardzo prawdopodobnym jest, że zaraziło się i jego rodzeństwo (bracia i siostry) i teraz mają ukrytą gruźlicę tak jak i ten chory, który do niedaw na jeszcze czuł się zdrowym.

5) Od zbadania się w czas w poradni i rychłego wykrycia choroby zależeć może życie człowieka. Dlatego nie wolno odkładać tej wizyty na potem bo nie ma pieniędzy lub czasu, bo kiepska jest droga lub w polu jest robota. Nie ma nic cenniejszego na tym świecie nad życie, a życiu zagraża gruźlica. Trzeba za wszelką cenę bronić się przed tą chorobą, a jak się bronić, nauczy najlepiej poradnia przeciwgruźlicza.

Nie omijaj poradni jeśli chcesz być zdrowym i długo żyć!

(D. c. n.)

O Józku Zabijace

chłopcu wiejskim, który ocalił swą szkołę polską

(Ciąg dalszy).

Aż zdarzyło się, że pewnego dnia kręcił się czegoś koło pałacu. Okna szkolnej sali były otwarte i Józek posłyszał, jak nauczycielka zaśpiewała jakąś pieśń. Takiej nigdy jeszcze nie słyszał. Śpiewała nauczycielka, a potem razem z nią zaśpiewały wszystkie dzieci. Józek usta szeroko otworzył, oczy wybałuszył i stał tak zasłuchany, a w piersiach mu wszystko dygotało, sam nie wiedział czemu i skąd to na niego tak przyszło.

Skończyła się pieśń, a on jeszcze stał i chciał krzyczeć: — śpiewajcie jeszcze i jeszcze. A po tym go coś poderwało i jak stał, tak pognał do rzeki do Prypeci i tam dopiero opamiętał się. Cały dzień chodził jak nie swój, poszedł do znajomych chłopców, chciał się od nich dowiedzieć, co za pieśń śpiewali dziś w szkole, ale oni nic nie mówili, a on wstydził się pytać, żeby nie pomyśleli, że chce iść do szkoły.

Nazajutrz od samego rana był pod oknem i znowu słyszał pieśń i już teraz zapamiętał nawet kilka wyrazów. Nie wiele tylko z tego zrozumiał. Słuchał jednak pilnie. Odtąd codziennie w godzinie śpiewu był pod oknem szkoły, aż pewnego dnia znalazł je zamknięte, dzień był zimny, padał deszcz drobny. A w szkole śpiewano. Józek nie namyślał się długo, nacisnął klamkę i wsunąwszy się cicho przykucnął koło progu. Nikt go w pierwszej chwili nie dojrzał. Dzieci stały wszystkie na środku sali przed nauczycielką, która wywijając laseczką śpiewała wraz z nimi. Po skończeniu pieśni, pani nauczycielka podeszła do Józka i zapytała go po co tu przyszedł. Inny chłopak pewno by uciekł, ale Zabijaka spokojnie odpowiedział, że chciałby też śpiewać, tak jak tamte dzieci.

— A więc dobrze, uśmiechnęła się nauczycielka, zaśpiewajmy jeszcze raz. Józek jeszcze jednak nie mógł śpiewać, bo słów nie znał, otworzył tylko usta i zdawało mu się, że śpiewa. Po tym nauczycielka powiedziała, że po skończeniu lekcji, nauczy go słów pieśni, która mu się tak podobała, by mógł ją śpiewać ze wszystkimi. Odtąd Zabijaka nie wyszedł już ze szkoły. W pierwszych dniach nie mógł wysiedzieć spokojnie przez cały czas, to szturchał Antka, to dał prztyka Zosi, to wysunął się za drzwi, na śpiewie był jednak zawsze spokojny i uważny i po tygodniu śpiewał doskonale.

Zdolny był na ogół bardzo, prędko nauczył się czytać, pisać i rachować. Płatał tylko wciąż figle. Raz przyniósł w rękawie wiewiórkę i gdy nauczycielka kreśliła coś na tablicy, puścił swoją Ryśkę, a ta hyc wprost na głowę nauczycielce. Przestraszyła się pani i złapała z krzykiem za głowę, dzieci w śmiech. Wiewiórka złapała kredę w ząbki, skoczyła na tablicę i bęc kredą w nos Jaśka. Fikała tak sobie wiewióreczka po klasie, chciano ją złapać, ale gdzież tam, lekcja była tylko przerwana. Drugi raz Józek cichutko i zręcznie przywiązał Zośkę za warkocze do ławki i gdy ją nauczycielka zawołała do tablicy, dziewczynka ruszyć się nie mogła. Antkowi, którego plotkarzem zwano, bo wszystko lubił powtarzać co gdzie usłyszał, przylepił na plecach czerwony język i tak wciąż coś płatał. A gdy go nauczycielka upominała, tłumaczył się, że on temu nie winien, bo jego nogi, albo ręce same zrobiły.

Tak szła przez trzy lata nauka w Puzowie. Coraz więcej dzieci tu się uczyło i coraz było gwarniej i weselej. Józek uczył się wciąż i coraz to był pilniejszym uczniem. Matce też w domu pomagał w pracy i był jej prawdziwą pociechą.

Maria Reutt.

(D. c. n.)

Z radością i dumą obchodzi Polska 20-lecie swej Niepodległości.

Wielkie dzieła zostały dokonane, wiele jednak pracy mamy jeszcze przed sobą.

Stan naszych dróg nie licuje z godnością Polski. Rzucamy hasło:

Budujmy drogi!

W ciągu najbliższych 5 lat pracą i wysiłkiem całego społeczeństwa doprowadzić musimy nasze drogi do takiego stanu, aby na 25-lecie naszej Niepodległości Polska była pokryta możliwie gęstą siecią trwałych i dobrych dróg, wybudowanych dla uczczenia odzyskania Niepodległości.

Stańmy do walki z bezdrożem!

W każdej gminie, w każdej gromadzie niech powstanie spółka Drogowa dla wybudowania drogi, ulicy lub mostu.

Pracą, materiałem czy pieniędzmi niech każdy weźmie udział w tym wielkim dziele.

Dobre drogi — to warunek kultury, dobrobytu i potęgi Państwa

Dobre drogi — to silna Polska.

Liga Drogowa.

Warszawa, w listopadzie 1938 r.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 22. XI. r. b.

Żyto I st.	14.50	15.00
Żyto II st.	14.00	14.50
Pszenica I st. . . .	19.75	20.25
Pszenica II st. . . .	18.50	19.00
Jęczmień II st. . . .	14.50	15.00
Owies I st. . . . ,	15.50	16.00
Owies II st.	—	—
Gryka I st..	16.25	16.75
Łubin nieb.	8.75	9.25
Siemię lniane . . .	45.00	45.50
Len trzepany st.Horodziej,	1860.	1900
Targaniec mocz. Wołożyn	820.	860

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 18.XI. 1938 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.40—0.45	0.35—0.40	0.25—0.30
Krowy	—	—	—
Cielęta	—	0.60—0.70	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.95—1.00	0.85—0.95	0.80—0.85

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.80—0.85	0.70—0.80	0.55—0.65
Cielęcina	—	0.75—0.85	—
Wieprzow.	1.17—1.23	1.13—1.17	1.05—1.13
Baranina	—	0.80—0.90	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—
Cielęce za 1 sztuke	3.50—4.00
Owcze „	5.00—5.25

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 23. XI. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.70	4.00
stołowe	3.60	3.90
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
edamski żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	2.00	2.20

Szkoły rolnicze w okr. szkolnym wileńskim

W roku 1939 w Okręgu Szkolnym Wileńskim czynne będą następujące szkoły przysposobienia rolniczego i przysposobienia gospodyń wiejskich, w których rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1939 r.

W WOJEWÓDZTWIE WILEŃSKIM:

1. Państwowa Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Łuczaju, pow. Łuczaj, pow. postawski.
2. Państwowa Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Antowilu, pocz. Wilno. pow. wil.-trocki.
3. Publiczna Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Antonowie, pocz. Boruny, pow. oszmiański.
4. Publiczna Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Bukiszkach, pocz. Wilno, pow. wil.-trocki.
5. Publiczna Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Opsie, pocz. Opsa, pow. brasławski.
6 Publiczna Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Święcianach.

W WOJEWÓDZTWIE NOWOGRÓDZKIM:

7. Państwowa Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Grzybowie, pocz. Słonim, pow. słonimski.
8. Państwowa Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Bereźnie, pocz. Mir, pow. stołpecki.
9. Państwowa Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Różance, pocz. Różanka, pow. szczuczyński.
10. Publiczna Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Kuszelewie, pocz. Kuszelewo, pow. nowogródzki.
11. Publiczna Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Berdówce, pocz. Berdówka, pow. lidzki.
12. Publiczna Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Łazdunach, pocz. Juraciszki, pow. wołożyński.

W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM:

13. Państwowa Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Dowspudzie, pocz. Raczki, pow. augustowski.
14. Publiczna Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Kukowie, pocz. i pow. Suwalski.
15. Państw. Kursy Ogrodniczo-Rolnicze (koedukacyjne) przy Państwowym Gimnazjum Krawieckim w Grodnie.

Zadaniem szkół przysposobienia rolniczego jest praktyczne przygotowanie młodzieży wiejskiej do samodzielnego prowadzenia mniejszych gospodarstw rolnych oraz zaprawianie jej do przyszłych obowiązków społecznych i obywatelskich; szkoły przysposobienia gospodyń wiejskich przygotowują młodzież żeńską do samodzielnej pracy w mniejszych gospodarstwach wiejskich wychowując ją za razem na zamiłowane w swej pracy gospodynie oraz obywatelki świadome swych obowiązków względem rodziny, społeczeństwa i państwa.

Do szkół tych przyjmowana jest młodzież, przede wszystkim taka, która bierze udział w organizacjach młodzieżowych wiejskich oraz w przysposobieniu rolniczym i która ma warunki do powrotu na własne gospodarstwo po ukończeniu szkoły.

Kurs nauki we wszystkich tych szkołach trwa 11 miesięcy i rozpoczyna się 15 stycznia. — Opłata wpisowa za cały kurs wynosi 5 zł. Za utrzymanie w internacie szkolnym pobierane są właściwe koszty utrzymania, które wynoszą około 20 zł miesięcznie.

Warunki przyjęcia: 1) ukończenie szkoły powszechnej I stopnia, 2) wymagany wiek do szkół przysposobienia rolniczego 17—24 lat, do szkół przysposobienia gospodyń wiejskich 16 do 24 lat włącznie.

Podania o przyjęcie przyjmują i bliższych informacyj udzielają kierownictwa szkół.

Nauka zawodowa i wychowanie młodzieży wiejskiej w tych szkołach mają na celu podniesienie wsi i kultury rolniczej. Leży w interesie społecznym by nieliczne w stosunku do potrzeb szkoły rolnicze były jak najlepiej wykorzystane i by znalazła się w nich młodzież, najbardziej wartościowa zdolna i uspołeczniona, która zdobyte w tych szkołach umiejętności jaknajlepiej w przyszłości dla dobra wsi wykorzysta.

Młodzież, która na to zasługuje ma możność otrzymania przez szkoły stypendiów państwowych i samorządowych na częściowe, a w wyjątkowych wypadkach całkowite pokrycie kosztów utrzymania w internatach szkolnych.

Oświata dzwignią wsi

Na temat doniosłości oświaty, jako najważniejszego czynnika, od którego zależy przede wszystkim podniesienie szerokich mas ludności wiejskiej zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym, pisać nie trzeba. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że największym wrogiem wsi, utrzymującym ją w ciemnocie, bierności i zacofaniu, jest analfabetyzm, że do walki z tym wrogiem wytężyć trzeba wszystkie siły, że na tym polu powinno nastąpić prawdziwe zjednoczenie tych wszystkich, którym dobro wsi i dobro państwa na sercu leży.

W dziedzinie walki z analfabetyzmem rozległe pole do pracy ma przede wszystkim samorząd i organizacje społeczne. Na nich przede wszystkich winna spaść główna troska o rozwój oświaty zarówno wśród dzieci, jak i wśród starszych. Wysiłki społeczne winny być jednak jak najbardziej espolone i podporządkowane jednej myśli przewodniej, którą powinno być kształtowanie na gruncie kultury narodowej typu twórczego i uświadomionego obywatela, posiadającego fachowe przygotowanie do zawodu rolniczego oraz wyrobiony zmysł społeczny, zmysł życia gromadnego.

Oczywiście, że główny ciężar akcji oświatowo-kulturalnej na wsi spada na barki szkolnictwa powszechnego ogólnokształcącego, zawodowego i rolniczego. Organizacje społeczne i instytucje oświatowo-kulturalne muszą starać się o rozwój oświaty i kultury głównie drogą wykorzystania współczesnych środków i urządzeń takich, jak kino, radio, teatr, książka, prasa itd.

Najpoważniejszą organizacją gromadną jest samorząd, dysponujący największymi możliwościami finansowymi, pozwalającymi na racjonalne prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej w porozumieniu z władzami szkolnymi. Samorząd w dziedzinie podniesienia oświaty i kultury na wsi może zrobić bardzo wiele.

Ta interesująca wszystkich dziedzina będzie tematem pogadanki radiowej, którą w poniedziałek dn. 28 listopada o godz. 18.00 wygłosi Maria Sokołowa. Pogadanka nosi tytuł: „Co może zrobić samorząd dla podniesienia oświaty".

Pogadanka ta powinna wywołać wiele zainteresowania wśród szerokich rzesz rolniczych, a szczególnie wśród wiejskich dz a łaczy samorządowych.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 27 LISTOPADA
1 Adwentu.
Wirgiljusza B. W., Barlaama W
W. s. g. 7 m. 13. Z. s. g. 3 m. 00.

PONIEDZIAŁEK — 28 LISTOPADA
Mansweta B. M., Rufa M.
W. s. g. 7 m. 15. Z. s. g. 2 m. 59.

WTOREK — 29 LISTOPADA
Saturnina M. i Filemona M. M.
W. s. g. 7 m. 17. Z. s. g. 2 m. 58.

ŚRODA — 30 LISTOPADA
Andrzeja Ap., Justyny P. M.
W. s. g. 7 m. 19. Z. s. g. 2 m. 57.

CZWARTEK — 1 GRUDNIA
Eligjusza B. W., Natalji M.
W. s. g. 7 m. 20. Z. s. g. 2 m. 56.

PIĄTEK — 2 GRUDNIA
† Bibjanny P. M.
W. s. g. 7 m. 22. Z. s. g. 2 m. 55.

SOBOTA — 3 GRUDNIA
Franciszka Ksawerego W.
W. s. g. 7 m. 24. Z. s. g. 2 m. 54.

V Rocznik Ziem Wschodnich

Oczekiwany przez wszystkich dotychczasowych czytelników Roczników Ziem Wschodnich — Rocznik Ziem Wschodnich na rok 1939 — ukazał się już na półkach księgarskich. Nowy Rocznik bierzemy do rąk z prawdziwą, jak zawsze, przyjemnością. Łamy Rocznika Ziem Wschodnich to skarbnica, coraz to nowych, coraz to z innego punktu widzenia ujętych, wiadomości o życiu, warunkach i pracy naszych Ziem. Rocznik Ziem Wschodnich na r. 1939 odznacza się, może większą jeszcze niż to miało miejsce w poprzednich Rocznikach, atrakcyjnością tematów i zagadnień.

Do szczegółowego omówienia V Rocznika Ziem Wschodnich na naszych łamach powrócimy jeszcze.

Na tym miejscu chcielibyśmy tylko podkreślić jeszcze celowość inicjatywy, powziętej 5 lat temu przez wydawców Rocznika Ziem Wschodnich — Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich. Wydawnictwo, przez systematyczność i dbałość o coraz to lepszy poziom, „chwyciło" społeczeństwo i stało się jednym z pierwszorzędnych członków propagandy Ziem Wschodnich i ich spraw. — Rocznik obecny, poza obfitą treścią dotyczącą Ziem Wschodnich, zawiera strony poświęcone omówieniu pierwszego pięciolecia działalności T. R. Z. W. Na strony te chcielibyśmy również zwrócić uwagę czytelników. Zawierają one, w krótkich i stosunkowo suchych może nawet słowach, ogrom pracy dokonanej. Dzięki zgrupowaniu w szeregach T. R. Z. W. jednostek mocnych i oddanych całkowicie sprawie, a przede wszystkim dzięki osobie Pana Marszałka Aleksandra Prystora, Prezesa Rady Głównej praca ta dała już realne i widoczne osiągnięcia i rezultaty.

Radio na placówkach K. O. P.-u

Nigdzie chyba tak, jak na placówkach i strażnicach KOP-u radio nie jest tak niezbędnym przyjacielem.

Jednostki naszej ochrony pogranicza rozrzucone po wsiach i miasteczkach na najdalszych krańcach Polski, często za jedyny łącznik ze światem mają gazety i radio. To też w każdym kasynie oficerskim czy świetlicy żołnierskiej na miejscu honorowym stoi duży radioodbiornik. Wielka sala zapełniona jest zielonymi mundurami, które ciasnym kołem otaczają aparat radiowy. Panuje głęboka cisza.

— Na co czekacie? — zapytuje wchodzący oficer.

— Zaczynamy audycję żołnierską — uprzedza odpowiedź głos speakera radiowego.

Salę przeszedł szmer zadowolenia. Po chwili oczy zebranych śmieją się serdecznie do niewidzialnego konferansjera, który mówi do nich tak szczerze, tak poprostu: „Kochani chłopcy"...

Nieustanny śmiech towarzyszy zawsze piosenkom żołnierskim, wesołym monologom, a kiedy audycja się skończy na sali rozlegają się brawa jakby w teatrze.

— Fajne było, strasznie morowe są te nasze audycje!

Ale w KOP-ie słucha się nie tylko audycyj żołnierskich. Audycje ludowe przemawiają również do serca żołnierza, bo to zawsze każdy coś tam ze swoich stron usłyszy i zaraz raźniej mu się robi i tęsknota za domem pierzcha.

W kasynie również słucha się radia, koncertów, dziennika wieczornego. Na dokładne czytanie prasy i książek nie zawsze jest czas. Zmęczenie jest tak silne czasem, że nie pozwala na skupienie myśli, a wiadomości radiowe w sposób nie męczący informują o wszystkim.

W małych miasteczkach, liczących na przykład 8 tysięcy mieszkańców kina ani stałego teatru nie ma. Od czasu do czasu przyjedzie jakieś wędrowne kino, a jeśli się chce zobaczyć sztukę to trzeba wybrać się do Wilna odległego o 140 klm., a zajęcia służbowe rzadko na taką przyjemność pozwalają. To też od zerwania z kulturą i światem ratuje „kopistów" tylko radio. Ono jest tutaj książką, teatrem i salą koncertową.

Jedni z zamiłowaniem słuchają środowych koncertów chopinowskich, inni koncertów symfonicznych. Są nawet bibliofile, który wyłapują audycje związane z czytelnictwem, jak przeglądy wydawnictw, kroniki literackie i naukowe.

Tak więc radio na wschodnich i zachodnich rubieżach wśród żołnierzy KOP-u rozjaśnia twardą służbę, a głęboka wdzięczność ich serc jest mu godną zapłatą.

Kultury łąkowe na torfowiskach w pow. dziśnieńskim

Staraniem OTO i KR w Głębokiem w r. b. na terenie powiatu dziśnieńskiego zostało założono łąk sztucznych na obszarze 49 ha, pastwisk sztucznych na obszarze 5 ha oraz podsiewów traw na 5 ha, a również założono poletka pokazowe w różnych miejscowościach powiatu wielkości od 0,25 do 1500 m kw. na obszarze 5 ha.

Przeciętny koszt założenia 1 ha kultury łąkowej wynosi około 145 zł. Na założenie kultur łąkowych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzieliło kredytu w postaci nasion traw łąkowych, których rozdysponowano 2.080 kg oraz 44.000 kg nawozów sztucznych. Kredyt ten udzielony został na okres 5-letni. Kultury łąkowe zakładane były na torfowiskach ze względu na niższe koszty założenia oraz celowe wykorzystanie nieużytków, przy czym obszar poszczególnych kultur wynosi od 0,25 do 5 ha. Kultury były zakładane pod kierownictwem agronomów przeważnie na gruntach drobnych rolników. Wyniki założonych kultur łąkowych okazały się bardzo dobre, bowiem tegoroczne zbiory siana sięgały 65—70 kwintali z 1 ha. Nadto w Julianowie i Lipniagach, gm. szarkowskiej, na obszarze 12 ha i Oziercach, gm. głębockiej, na obszarze 3 i pół ha założono kultury nasienne traw łąkowych.

Zaznaczyć należy, że w r. 1937 na terenie powiatu założonych było tylko 15 ha kultur łąkowych.

Zainteresowanie się ludności uprawą sztucznych łąk jest duże, jednak drobni rolnicy nie wszyscy są w stanie przystąpić do akcji zakładania tych łąk ze względu na brak dostatecznej ilości koni, bowiem na zaoranie takiego torfowiska potrzeba 2—3 konie do pługa.

Radio na wsi, to oszczędny odbiornik bateryjny

Radiosłuchaczom zamieszkującym okolice niezelektryfikowane znane są dobrze kłopoty związane z utrzymaniem i obsługą odbiornika bateryjnego. Zwykle gdy zbliża się upragniona pora ciekawej audycji radiowej okazuje się, że akumulator jest właśnie wyczerpany, a odbiornik przez to unieruchomiony.

Ładowanie akumulatora nie jest natomiast sprawą prostą. Szczególnie mieszkańcom wsi daje się to dotkliwie we znaki. — Przewożenie bowiem akumulatora do najbliższej elektrowni zabiera wiele czasu i pieniędzy, poza tym zaś akumulator w czasie podróży winien być chroniony od wstrząsów mechanicznych i nagłych zmian temperatury.

Odmiennie przedstawia się sprawa baterii anodowej. Nie wymaga ona wprawdzie żadnej obsługi, lecz po pewnym czasie musi być wymieniana na nową. W popularnym odbiorniku jednoobwodowym bateria anodowa wyczerpuje się przeciętnie dopiero po upływie conajmniej kilku miesięcy. Gorzej przedstawia się sprawa w wypadku gdy używamy wielolampowej bateryjnej superheterodyny — wówczas bowiem przy bardziej intensywnym słuchaniu żywot baterii anodowej nie przekracza kilku tygodni.

Sprawa oszczędnego odbiornika bateryjnego jest przedmiotem specjalnych trosk u nas zarówno Komitetu Radiofonizacji Kraju jak i Instytutu do Spraw Kultury Wsi. Jedynie bowiem tani w eksploatacji odbiornik bateryjny umożliwi radiofonizację wsi.

Przemysł radiotechniczny pragnąc obniżyć koszty utrzymania odbiornika bateryjnego wytwarza coraz to nowe lampy, akumulatory i t. p. części składowe oraz tworzy t. zw. układy oszczędnościowe.

Radiofonizacja świetlic i szkół w Nowogródczyźnie

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Nowogródku. Na zebraniu tym po referacie przedstawiciela rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach, który obszernie wyjaśnił rolę i zadanie radia wogóle, o rozgłośni Baranowickiej w szczególności, oraz plany prac Komitetu R. Kr., rozwinęła się gorąca dyskusja. Najwięcej było mówców o roli i zadaniach rozgłośni baranowickiej, przy czym podkreślono zupełnie odrębne zadania tej rozgłośni w porównaniu z innymi w Polsce, motywując to odmiennymi warunkami narodowościowymi i gospodarczymi ziemi nowogródzkiej w stosunku do ziem centralnych Polski. Podnoszono słusznie, że rozgłośnia baranowicka winna mieć jak najobszerniejszy program własny, a najmniej korzystać z transmisji z innych rozgłośni.

W wyniku zebrania powołano tymczasowy Zarząd Komitetu Radiofonizacji Kraju z p. Runge na czele.

Zadaniem tymczasowego zarządu będzie praca nad zradiofonizowaniem świetlic i domów ludowych oraz szkół, a w pierwszym rzędzie 100 szkół — pomników im. Marszałka J. Piłsudskiego. Jednocześnie zarząd ten ma spowodować akces do Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Nowogródku wszystkich żywotniejszych organizacyj społecznych i zawodowych ze swego terenu.

Już w grudniu, jak się dowiadujemy, będzie zwołane walne zgromadzenie członków komitetu, na którym zostaną wybrane stałe władze oraz delegaci na I-szy Ogólnopolski Zjazd Delegatów Komitetów Wojewódzkich. R. Kr.

K.

Chcesz zabezpieczyć się

przed wszelkiego rodzaju niespodziankami w obronie swego życia i mienia, zaopatrz się natychmiast w automat najnowszej konstrukcji z marką fabryczną „Wesko"



SENSACJA 1938 R.

Automat pistolet kal. 6 mm. jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena wraz z futerałem tylko 6.75, 2 sztuki Zł. 13.— setka naboi syst. „Flobert" Zł. 3.65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na poczcie Adres: Wytwórnia Automatów „Strzała", Warszawa, Skr. 386/GZ.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 27 XI. do dnia 3 grudnia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 27 listopada 1938 roku.

Program ogólnopolski.

7,15 Audycja poranna. 9,15 Regionalna transmisja z Białegostoku. 12,03 Poranek symfoniczny z Katowic. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 15,00 Audycja dla wsi. 17,00 Tygodnik dźwiękowy. 17,30 Koncert. 22,00 „Woltyżerka Dropsy Mops" — Wesoła Syrena. 22,40 Muzyka taneczna.

Radio wileńskie.

8,45 Program na dziś. 8,50 „Rolnictwo w pow. dziśnieńskim" — pogad. p. Łapyra. Trans. do Baranowicz. 9,00 Gra „Kaskada". 13,05 Felieton o Berezweczu. 14,40 Trans. z Głębokiego (cz. I). 19,30 Transm. z Głębokiego (cz. II). 20.10 Wil. wiad. sportowe. 23,05 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycja porana. 11,15 Koncert chóru. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15,30 Muzyka. 16,20 Kronika naukowa: „Filozofia". 17.35 20-lecie Marynarki Wojennej. 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Koncert. 22,00 W wigilię rocznicy Powstania Listopadowego — koncert.

Radio wileńskie.

6,57 Aud. poranna. 8,15 Muzyka lekka. 8,45 „Powracamy do zdrowia". 11,15 Muzyka węgierska. 16,30 Utwory skrzypcowe. — 18,00 Wil. wiad. sportowe. 18,05 Pieśni. 18,20 Pogad. o Trokach. 22,00 Skrzynka ogólna. 22,10 Kwartety polskie. 22,35 Piosenki, 23,05 Zakończenie.

WTOREK, dnia 29 listopada 1938 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycja poranna. 15,00 „Mam 13 lat" — powieść. 17,30 „Z pieśnią po kraju". 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 22,15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją" — aud. muz.

Radio wileńskie.

6,57 Aud. poranna. 8,15 Muzyka popular. 8,50 Pogadanka dla kobiet. 11.35 Muz. operowa. 13,05 Pogadanka. 13,15 Muzyka cygańska. 15,15 Wiolonczela. 18,05 Skrzypce. 18,20 Felieton. 23,05 Zakończenie.

ŚRODA, dnia 30 listopada 1938 roku.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycja poranna. 15,00 „Nasz Koncert" — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka. 17,00 „Samosierra — odczyt. 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Koncert. 21,30 „Literatura zwiastunką niepodległości" — wiecz. liter. 22,00 Koncert.

Radio wileńskie.

6,57 Aud. poranna. 8,50 Powieść. 11,25 Muzyka hiszpańska. 13,10 Pogadanka o przemyśle drzewnym. 13,20 Muzyka operetkowa. 15,30 Muzyka lekka. 17,15 Muzyka. 18,00 Aud. dla wsi: „Andrzejki".

CZWARTEK, dnia 1 grudnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycja poranna. 15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka. 15.30 Muzyka. 17.20 Muzyka. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 Koncert. 21,00 Rozwój przedsiębiorczości prywatnej — odczyt. 23,05 Koncert.

Radio wileńskie.

6,57 Aud. poranna. 8,50 Powieść. 11 25 Muzyka operowa. 13,05 Orkiestra. 15,00 Pogad. dla młodzieży. 18,05 Koncert skrzypcowy. 18,20 Pogadanka. 18,30 „Życiorysy instrumentów". 22,00 Pogadanka. 22,10 Koncert orkiestry P. R. 22,05 Koncert.

PIĄTEK, dnia 2 grudnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

6,15 Audycja poranna. 15,30 Muzyka. 18,00 Audycja dla wsi. 18,55 Koncert. 21,00 Chór Polskiego Radia. 21,15 Transmisja opery z Paryża. 22,45 Muzyka.

Radio wileńskie.

6,57 Aud. poranna. 8,50 Czytanki wiejskie. 11,25 Muzyka dla dzieci. 13,05 Koncert rozrywkowy. 17,45 Aud. dla wsi. 22,45 Muzyka klasyczna.

SOBOTA, dnia 3 grudnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

6,15 Audycja poranna. 15,00 Słuchowisko dla dzieci „W królestwie św. Barbary". 15,30 Muzyka. 17,00 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 18,00 Audycja dla wsi. 19,15 Koncert. 21,00 Humor i muzyka.

Radio wileńskie.

6,57 Aud. poranna. 11.25 Lekkie piosenki. 13,00 Mała skrzyneczka cioci Hali. 13,15 Koncert P. R. 22,55 Muzyka rozrywkowa.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę, dnia 27 listopada 1938 r. o godz. 8,15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8,30 „Przegląd rynków produktów rolnych", o godz. 8,45 Koncert, o godz. 9,05 Pogadanka aktualna dla wsi.

Popołudniu o godz. 15.00 pogadanka pt. „Krok naprzód w naszym sadownictwie".

O godz. 15,15 Pogadanka o zimowym żywieniu inwentarzy.

O godz. 15,30 Obrazek z życia wsi pt. „Zabłocie idzie ku światu". O godz. 16,12 — Audycja pt. „Noc listopadowa w Cieszynie".

W poniedziałek, dnia 28 listopada b. r. o godz. 18,00 — Pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Co może zrobić samorząd dla podniesienia oświaty". O godz. 18,20 — Pogadanka pt. „Jest o czym myśleć".

We wtorek, dnia 29 listopada 1938 r. o godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza" oraz o godz. 18,15 — Reportaż pt. „Jak pracują spółdzielnie zdrowia".

W środę, dnia 30 listopada 1938 roku o godz. 18,00 audycja pt. „Andrzejki". ,

W czwartek, dnia 1 grudnia 1938 roku o godz. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Zróbmy niespodziankę najbiedniejszym".

W piątek, dnia 2 grudnia 1938 roku o godz. 18,00 — Praktyczna pogadanka rolnika z pow. siedleckiego p. Szczepana Ciekota pt. „Jaki nakład w gospodarstwie opłacił się"; O godz. 18,15 — Aktualna pogadanka rolnicza.

W sobotę, dnia 3 grudnia 1938 roku o godz. 18,00 „Skrzynka rolnicza", o godz. 18,15 Pogadanka pt. „O porządkowaniu długów w rolnictwie",

Do naszych Czytelników

Każdy Czytelnik winien nie tylko sam „Głos Ziemi" prenumerować, lecz również zachęcać do tego innych. Bo czym więcej prenumeratorów tym lepsza, tym ciekawsza i pożyteczniejsza będzie nasza gazetka.

Każdy kto zyska dla „Głosu Ziemi" 5 nowych prenumeratorów rocznych, lub 10 półrocznych otrzymywać będzie „Głos Ziemi" cały rok bezpłatnie.

Każdy kto zyska 5 nowych prenumeratorów półrocznych, będzie otrzymywać pismo przez pół roku bezpłatnie.

Starajcie się o nowych prenumeratorów jeśli dbacie o rozwój Waszego pisma!

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20°/o drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4